Roczniki Administracji i Prawa nr XVII (zeszyt specjalny), s. 103-111

Artykuł recenzyjny
Scientific review

Data wpływu/Received: **20.01.2017**
Data recenzji/Accepted: **15.05.2017**
Data publikacji/Published: **20.06.2017**

Źródła finansowania publikacji: środki własne Autorów

Authors' Contribution:
(A) Study Design (projekt badania)
(B) Data Collection (zbieranie danych)
(C) Statistical Analysis (analiza statystyczna)
(D) Data Interpretation (interpretacja danych)
(E) **Manuscript Preparation (redagowanie opracowania)**
(F) **Literature Search (badania literaturowe)**

Marek Zielinski[1]
Piotr Sobol-Kołodziejczyk[2]

KILKA UWAG W SPRAWIE BŁĘDNEGO FORMUŁOWANIA ARGUMENTÓW PRZEZ PRAWNIKÓW

WSTĘP

Treść tego artykułu można by właściwie zamknąć w jednym zdaniu, a mianowicie: teoretycy i dogmatycy prawa oraz prawnicy praktykujący z reguły nie tworzą żadnych argumentów. Co więcej, wydaje się (już na podstawie tego, co piszą oni na temat tej problematyki), że posiadają oni niewielką wiedzę o tym, czym są argumenty i towarzyszący im proces argumentacji. Ten tekst nie zostanie jednak zakończony tą zgoła banalną uwagą ze względu na wyjątkową wyrozumiałość piszących te słowa.

[1] Doktor nauk prawnych, Daimler und Benz Stiftung, Ladenburg (Niemcy).
[2] Doktor nauk społecznych.

Zacznijmy zatem od kwestii zasadniczych. Argumentacją nazywa się taki proces myślowy, w którym pewne zdania zwane „racjami" służą uzasadnieniu innego zdania zwanego „konkluzją", która dla odbiorcy komunikatu jest co najmniej kontrowersyjna. Na tej podstawie łatwo dostrzec, iż perswazyjna moc racji musi być silniejsza od mocy konkluzji. Warto przy tym pamiętać, że argumentowania nie wolno mylić ani z wnioskowaniem, ani z wynikaniem logicznym. Sprawy te są jednak na tyle elementarne, iż odsyłamy w tym miejscu do powszechnie dostępnych opracowań[3].

„URZEKAJĄCE" TZW. ARGUMENTY PRAWNICZE

W kontekście poczynionych uwag zdziwienie może budzić tzw. argument ze sprawiedliwości sformułowany przez Kamila Zeidlera[4]. Należy podkreślić, iż autor ten stosuje wyrafinowany wybieg, który nie ostaje się jednak krytyce dokonanej z punktu widzenia logiki. Twierdząc (nawiasem mówiąc słusznie), że nie istnieje łatwa odpowiedź na pytanie, czym jest sprawiedliwość K. Zeidler przytacza różne definicje tego terminu, które w żaden sposób nie odnoszą się do tytułu jego tekstu[5]. Nie jest przy tym jasne, z jakiego powodu w artykule pojawia się stwierdzenie, iż tzw. argument ze sprawiedliwości posiada zmienną treść zrelatywizowaną do teorii sprawiedliwości, jaką w danej sytuacji posługuje się argumentujący[6]. Przypomnijmy: treść nazw abstrakcyjnych (np. sprawiedliwość, godność, równość), o ile nawet jest doniosła w rozważaniach z zakresu teorii i filozofii prawa, o tyle w analizach logicznych nie ma ona prawdopodobnie żadnego znaczenia. Ponadto autor popełnia błąd koła pośredniego, twierdząc, iż tzw. argument ze sprawiedliwości jest oczywisty, podobnie jak postulat celu i funkcji prawa, które mają polegać na realizacji zasady sprawiedliwości[7]. Krótko mówiąc: tzw. argument ze sprawiedliwości nie spełnia standardów w odniesieniu do formalnej struktury argumentacji. Wydaje się więc, że K. Zeidler zgłasza co najwyżej postulaty na temat obowiązywania pewnych zasad etycznych oraz uzasadnień o charakterze moralnym.

Ten sam autor wprowadza szereg tzw. argumentów restytucyjnych[8]. Jego zdaniem argumenty te mają na celu sformułowanie zbioru twierdzeń na temat słusznego i racjonalnego rozstrzygnięcia w oparciu o konkretny dyskurs restytucyjny. Z jednej strony być może jest tylko tak, iż K. Zeidler w niefortunny sposób używa wyrażenia „argument". Z drugiej strony w wywodzie autora trudno jednoznacznie

[3] Szerzej np. M. Tokarz, *Argumentacja, perswazja, manipulacja: wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006, passim.
[4] Zob. K. Zeidler, *Argument ze sprawiedliwości w dyskursie publicznym*, „Gdańskie Studia Prawnicze" (XXXV) 2016, s. 577-595.
[5] Ibidem, s. 578-581.
[6] Ibidem, s. 583.
[7] Ibidem, s. 594.
[8] Zob. K. Zeidler, *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa: o trudnych przypadkach na granicy kultury i prawa*, Warszawa 2011, s. 159-227.

odróżnić racje od konkluzji, a zatem przynajmniej z formalnego punktu widzenia uwagom poczynionym przez niego nie można przypisać własności argumentu.

Jarosław Majewski formułuje nader „zadziwiającą" konstrukcję teoretyczną nazywaną przez niego „schematem argumentacyjnym karnistów"[9]. Ciekawe jest, że pojęcia tego nie definiuje, a zatem należy przyjąć, iż jego istnienie i znaczenie jest oczywiste. Jego rozważania są przy tym prowadzone w odwołaniu się do kategorii „dobra prawnego". J. Majewski oprócz tego uważa, że termin ten jest centralny w związku z podejmowaniem decyzji dotyczących kryminalizacji określonych działań[10]. Autor zdaje sobie oczywiście sprawę z istnienia różnych ujęć w odniesieniu do kwestii „dobra prawnego"[11]. Drobiazgowe rozważania na temat znaczenia tego pojęcia niczego jednak nie wnoszą do zrozumienia tego, czym miałby być tzw. schemat argumentacyjny karnistów. Można się co najwyżej domyśleć niż wyraźnie to odczytać, że prawdopodobnie J. Majewskiemu chodzi o jakąś funkcję interpretującą zakres zastosowania przepisów prawa związanych z pojęciem „dobra prawnego". Takie rozwiązanie jest jednak mało owocne, ponieważ – jak powinno być wiadome – dowolny przepis prawa może być analizowany w oparciu o różne rodzaje wykładni. Ujęcie J. Majewskiego jeszcze bardziej traci na znaczeniu, gdy zda się sprawę z tego, iż nie istnieje w teorii prawa jedna wyróżniona wykładnia[12]. O tzw. schematach argumentacyjnych karnistów można by zapewne mówić wyłącznie w odwołaniu się do wykładni logiczno-językowej, gdyż proces argumentowania ma w głównej mierze językowy charakter. Nawet jeżeli to ujęcie jest trafne, to należałoby wykazać, czym różni się „schemat argumentacyjny karnistów" od schematów argumentacyjnych sformułowanych w ramach logiki nieformalnej. J. Majewski rzecz jasna tego nie czyni, a zatem jego przedsięwzięcie teoretyczne jest skazane na porażkę.

Wskazany przez Jerzego Stelmacha i Bartosza Brożka tzw. argument ekonomiczny[13] w zasadzie mógłby zostać uznany za poprawny. Otóż jest faktem, że dyskurs prawniczy powinien być maksymalnie efektywny, aby prowadzić do rozstrzygnięć racjonalnych. Błędne jest jednak łączenie tzw. argumentu ekonomicznego z niedokładnie omówioną zasadą ekonomiki argumentacyjnej. Powinno się raczej wiązać ten argument z zasadą ekonomii formułowania myśli, która domaga się unikania werbalizmów, pleonazmów i dydaktyzmów. Argument ten mógłby być również zapewne uzasadniony na gruncie logiki dyskursu Paula H. Grice'a, szczególnie zaś

[9] Zob. J. Majewski, *Kategoria (braku) zagrożenia dla dobra prawnego w schematach argumentacyjnych karnistów*, [w:] J. Majewski (red.), *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, Warszawa 2015, s. 19-35.

[10] Zob. ibidem, s. 21. To, że nie jest to nowy pogląd, świadczy chociażby artykuł M. Prengela *Dobro prawne – centralne pojęcie prawa karnego*, „Jurysta" 2002, nr 5, s. 5 i nast.

[11] Zob. Majewski, *Kategoria…*, s. 23.

[12] Wystarczy zauważyć, że w polskim prawie karnym zupełnie inaczej podchodzi się do tej tematyki niż np. w prawie Unii Europejskiej.

[13] Zob. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze: logika, analiza, argumentacja, hermeneutyka*, wyd. 2, Kraków 2006, s. 216.

w odwołaniu się do tzw. zasady kooperacji[14]. Autorzy nie podejmują się tego zadania, co powoduje, iż teoretyczny status tzw. argumentu ekonomicznego jest po prostu niejasny.

Ci sami autorzy nie mają również racji, opisując tzw. argument socjologiczny[15]. Jest wprawdzie faktem, że argument ten odwołuje się do przesłanek empirycznych, ale nie jest prawdą, iż tzw. argument socjologiczny jest trudno obalić. Wnioskowanie na podstawie faktów odbywa się najczęściej za pomocą indukcji (nie jest przy tym ważne, czy chodzi tutaj o indukcję eliminacyjną czy enumeracyjną), która jest zawodną metodą wnioskowania. Chcąc więc jak najbardziej uprawomocnić tzw. argument socjologiczny, należałoby odwołać się do jak największej liczby przesłanek, co w praktyce często nie jest możliwe.

Dyskusyjne jest stwierdzenie J. Stelmacha i B. Brożka głoszące, że tzw. argument *a rerum natura* jest w dyskursie prawniczym w zasadzie nie do podważenia[16]. Pomijając trywialną uwagę, iż podważyć można w zasadzie wszystko, w tym pozornym argumencie został popełniony błąd o charakterze metateoretycznym. Można oczywiście zgodzić się ze stwierdzeniem, iż nie sposób formułować twierdzeń i dokonywać rozstrzygnięć, które w sensie ontologicznym byłyby niemożliwe do spełnienia. W takim przypadku należałoby jednak wyraźnie określić, czym jest ontologia (co zasadniczo uczynić jest stosunkowo łatwo), a także jakie byty są na jej gruncie postulowane. Dość wspomnieć, że tylko ze względu na kontrowersje w ramach różnych wersji ontologicznego realizmu niezwykle trudno w sposób jednoznaczny wyznaczyć podstawowe przedmioty i relacje między nimi. Prowadzi to do wniosku, iż na gruncie różnych ontologii możliwe jest zarówno formułowanie różnych twierdzeń, jak i dokonywanie różnych rozstrzygnięć, które są możliwe do spełnienia. Zatem w ramach jednej ontologii dane stwierdzenie będzie możliwe, w ramach drugiej natomiast już nie. Prowadzi to zatem do relatywizacji tzw. argumentu z natury rzeczy, a w konsekwencji do niemożliwości jego utrzymania.

W tzw. argumentacji z moralności politycznej Marek Smolak pochopnie zakłada[17], iż w działaniu tym należy odwoływać się do moralności politycznej danego porządku prawnego oraz ustalić, w jaki sposób należy ująć koncepcję państwa, a w związku z tym jakie miejsce trzeba wyznaczyć w nim jednostce ludzkiej. Nietrudno dostrzec, że powyższe wyjaśnienie jest koliste, a ponadto opiera się ono na nie do końca wyartykułowanych przesłankach aksjologicznych. Trudno przy tym wskazać, o jaką filozofię wartości chodzi twórcy tego argumentu.

---

[14] Szerzej np. H.P. Grice, *Logic and conversation*, [w:] P. Cole, J.L. Morgan (red.), *Syntax and semantics*, t. 3: *Speech acts*, New York 1975, s. 41-58.

[15] Zob. J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze…*, s. 215.

[16] Zob. ibidem, s. 214.

[17] Zob. M. Smolak, *Uzasadnianie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej: o legitymizacji władzy sędziowskiej*, Kraków 2003, s. 64-68.

Omówiony przez Lecha Morawskiego[18] tzw. argument z konsekwencji nie jest argumentem z tego powodu, że już jego językowe wysłowienie wskazuje na chwiejność i wieloznaczność stosowanych pojęć. Nie jest bowiem jasne, czym są najbardziej korzystne konsekwencje społeczno-ekonomiczne. Ponadto dodać należy, iż z określonej interpretacji danej normy nic w logicznym znaczeniu nie wynika. Jest tak, dlatego że wypowiedzi o normach nie są zdaniami w sensie logicznym, co musiało zapewne umknąć autorowi.

Wskazany przez Hannę Filipczyk[19] tzw. argument z precedensu jest nierzetelny, dlatego że z faktu, iż określona wykładnia została dokonana w pewnym orzeczeniu sądów administracyjnych nie wynika, że należy ją zastosować w odniesieniu do innego orzeczenia. Podobne rozumowanie nie stanowi przecież gwarancji, że w przypadku konkretnego orzeczenia sądowego rozumowanie to będzie miało wartość uzasadnienia. Można tutaj nadmienić, iż podobny błąd został popełniony przez Tomasza T. Koncewicza[20].

Anna Tywończuk-Gieniusz popełnia istotny błąd, który jest wielokrotnie powtarzany w jej pracy, utożsamiając argumenty z topikami prawniczymi[21]. Te ostatnie stanowią zbiór ogólnie przyjmowanych i akceptowanych zasad w dyskursie prawniczym, podczas gdy pierwsze z nich nie posiadają tej własności.

Zbigniew Władek w swoim artykule[22] często myli zagadnienia argumentacji z problematyką wykładni. Trudno bowiem uznać, że istnieje tzw. argumentacja systemowa oraz tzw. argumentacja systemowo-aksjologiczna. Taki sam zarzut można sformułować względem pracy Rafała Kosieradzkiego[23], który pisze o tzw. argumentach celowościowo-aksjologicznych. Uważny czytelnik literatury prawniczej z łatwością dostrzeże także, iż w wielu przypadkach autorzy niefortunnie używają terminu „argument"[24]. Ponadto w większości przypadków chodzi nie

[18] Zob. L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006, s. 148-150.

[19] Zob. H. Filipczyk, *Postulat pewności prawa w wykładni operatywnej prawa podatkowego*, Warszawa 2013, s. 117-120.

[20] Zob. T.T. Koncewicz, *Jak powstaje precedens europejski?*, cz. 2, *Kilka refleksji na temat „polityki orzeczniczej" sądu unijnego*, „Palestra" 2011, nr 3-4, s. 197-205.

[21] Zob. A. Tywończuk-Gieniusz, *Argumentacja prawnicza w prawie karnym na przykładzie sporu dotyczącego przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2014 nr (24), s. 75-95.

[22] Zob. Z. Władek, *Argumentacje interpretacyjne dotyczące instytucji własności w polskim prawie konstytucyjnym i cywilnym*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Wykładnia prawa: odrębności w wybranych gałęziach prawa*, Lublin 2006, s. 59-73.

[23] Zob. R. Kosieradzki, *Argumenty celowościowo-aksjologiczne w interpretacji przepisów prawa międzynarodowego prywatnego*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Wykładnia prawa: odrębności w wybranych gałęziach prawa*, Lublin 2006, s. 121-128.

[24] Są to np. tzw. argumenty ze zdrowia publicznego (Katarzyna Grotkowska, Konrad Kobyliński), tzw. argument z prawa naturalnego (Marek Zirk-Sadowski), tzw. argument z reguły *in dubio pro tributario* (Hanna Filipczyk). Zob. K. Grotkowska, K. Kobyliński, *Analiza argumentu zdrowia publicznego w dyskusji nad legalizacją miękkich narkotyków*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2016, (76), s. 63-76; M. Zirk-Sadowski, *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000, s. 150-158; H. Filipczyk, *Postulat pewności prawa w wykładni operatywnej prawa podatkowego*, Warszawa 2013, s. 135-144.

o proces argumentowania, lecz o stosowanie reguł wykładni lub proces uzasadniania. W niektórych pracach można zauważyć nawet rozdźwięk pomiędzy ich tytułami (w których zazwyczaj zawarte są wyrażenia „argument" lub „argumentacja") a treścią (nietraktującą oczywiście ani o argumentach, ani o argumentacji), czego instruktywnym przykładam jest tekst Anity Sałek[25].

Katarzyna Grotkowska odwołuje się do kategorii tzw. argumentu z linii orzeczniczej[26]. Twierdzi ona przy tym, iż posługiwanie się tym „argumentem" oznacza popieranie głoszonych poglądów na mocy tego, że są one zgodne z linią orzeczniczą[27]. Ponadto autorka sądzi, iż tzw. argument z linii orzeczniczej jest niezwykle „mocny"[28]. Tymczasem podstawowy problem polega na tym, iż poglądy wyrażone w orzecznictwie sądowym nie mogą być rozumiane w kategorii obiektywności. Nawet jeżeli się przyjmie, iż w procesie orzekania zmierza się do ustalenia prawdy materialnej[29], to nie jest to warunek powszechnego obowiązywania tzw. argumentu z linii orzeczniczej. Trzeba bowiem pamiętać, że dane orzecznictwo zwykle cieszy się większą lub mniejszą akceptacją środowiska prawniczego, co wskazuje tym samym na możliwość subiektywistycznej interpretacji, a tym samym świadczy o słabości postulowanego argumentu.

Rafał Niemotka nie tylko przywołuje tzw. argument z autorytetu przyjęty w omawianym przez niego orzecznictwie sądowym[30], lecz także pochwala jego użycie, uważając go za „solidny"[31]. Zdaje się on jednak nie pamiętać o tym, że argument ten jest nieuczciwym chwytem erystycznym, o czym pisał już Arthur Schopenhauer[32].

W orzecznictwie sądów polskich również można natknąć się zarówno na pomieszanie argumentacji z uzasadnianiem, jak i na formułowanie *quasi*-argumentów. Chodzi tutaj np. o tzw. argument orzeczenia dyscyplinarnego[33]. W jego przypadku z zajścia pewnego faktu niewłaściwie wywnioskowano o istnieniu jakiejś reguły (jakiejś, ponieważ nie została ona wyraźnie wyartykułowana) mającej postulatywnie być zasadą ogólną. Jest przecież wiadome, iż w przypadku wnioskowania (nie zaś argumentowania) od szczegółu do ogółu ma się do czynienia z indukcją prostą (indukcją przez wyliczenie lub indukcją enumeracyjną), która jest zawodną metodą

[25] Zob. A. Sałek, *Specyfika argumentowania interpretacyjnego w argumentacjach kolizyjnych w ramach decyzji polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2006, nr 13 (9), s. 62-65.
[26] Zob. K. Grotkowska, *Problematyka argumentu z linii orzeczniczej*, [w:] J. Karczewski, M. Żuralska (red.), *Refleksyjność w prawie: inspiracje*, Warszawa 2015, s. 53-66.
[27] Zob. ibidem, passim.
[28] Zob. ibidem, s. 54.
[29] Ale z całą pewnością praktyka prawnicza wskazuje na to, iż jest zupełnie inaczej. Np. na kanwie prawa karnego. Zob. art. art. 2 § 2 ustawy z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego. Dz.U. 1997 nr 89, poz. 555, ze zm.
[30] Zob. R. Niemotko, *Powoływanie się na zasadę słuszności jako argument w dyskursie prawniczym na przykładzie orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2014, (17), s. 181-195.
[31] Zob. ibidem, s. 193.
[32] Szerzej A. Schopenhauer, *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów* (tyt. oryg.: *Eristische Dialektik oder die Kunst Recht zu behalten*, 1830), przeł. [z niem.] B. Konorski [i in.], Warszawa 1999, s. 92-99.
[33] Zob. wyrok NSA z 14 kwietnia 2015 r. (I OSK 1942/15) oraz wyrok WSA w Krakowie z 25 listopada 2015 r. (III SA/Kr 88/15).

wnioskowania. Poza tym w orzecznictwie sądowym przytacza się błędnie nierzetelne argumenty, czego przykładem jest powoływanie się np. na tzw. *argumentum a rubrica*[34]. Można przypuszczać, iż podobne błędy popełnia się w praktyce prawniczej i praktyce organów stosujących prawo. Tematyka ta ze względu na ramy opracowania została świadomie pominięta. W nawiązaniu do tego, co wyżej powiedziano, zapewne ustawodawca nie jest także wolny od niewłaściwego rozumienia i stosowania argumentów, zwłaszcza na gruncie uzasadnień projektów aktów prawnych.

Zdaniem piszących te słowa należałoby zbadać również przydatność poniżej wyszczególnionych argumentów w procesie tzw. argumentacji prawniczej: z jednej strony argumentu epistemicznego, argumentu etycznego, argumentu holistycznego, argumentu ontologicznego oraz argumentu semantycznego; z drugiej strony argumentu z logicznego wynikania, argumentu z negacji, argumentu z oczywistości tezy oraz argumentu z właściwego dowodzenia. Ponadto nie można przy tym zapomnieć o argumencie z dozwolonej interpretacji, argumencie ze zwyczaju, argumencie z intuicji w prawie, argumencie z praw człowieka oraz o argumencie z różnic kulturowych. Jak się wydaje, powyższa problematyka wymaga bez wątpienia odrębnego opracowania.

WNIOSKI

Przedstawione rozważania nie są rzecz jasna ani ścisłe, ani zupełne[35]. Takie jednak być nie mogą, ponieważ językowi prawniczemu daleko jest do ścisłości, rygoryzmu i precyzji. Zamierzeniem piszących te słowa było raczej wykazanie, że pojęcie „argumentu" jest w rozważaniach mających miejsce w prawie tak nadużywane, iż zatracone zostało jego pierwotne znaczenie. Tylko z tego powodu można mówić zatem np. o tzw. argumencie ze sprawiedliwości czy tzw. argumentacji z moralności politycznej. Tego typu zabiegi należy jednak jednoznacznie potępić. Niedalekie od prawdy jest zapewne stwierdzenie, że logika rozumiana jako nauka o zasadach poprawnego formułowania myśli (logika *sensu largissimo*) dostarcza jedynych obowiązujących schematów argumentacyjnych. Sama treść argumentów może być oczywiście różna. Ważne jest jednak, aby w procesie argumentowania wyraźnie i wiernie posługiwać się tymi schematami. Teoretycy i dogmatycy prawa oraz prawnicy praktykujący w przeważającej części wypadków tego nie czynią, ponieważ nie zdają sobie oni zupełnie sprawy z używanych przez nich *quasi*-argumentów. Z tego powodu wielu tzw. argumentów prawniczych nie można uznać za rzetelne.

[34] Zob. wyrok TK z 24 lutego 1999 r. (SK 4/98). Opublikowany w Dz.U. z 1999 r. nr 21, poz. 196.

[35] Można bowiem przypuszczać, że w prawie kanonicznym formułuje się „argumenty", które nie podpadają pod znane z logiki schematy argumentacyjne. Jednak aby o tym jednoznaczne rozstrzygnąć, konieczne są pogłębione analizy.

Bibliografia

Filipczyk H., *Postulat pewności prawa w wykładni operatywnej prawa podatkowego*, Warszawa 2013.
Grice H.P., *Logic and conversation*, [w:] P. Cole, J.L. Morgan (red.), *Syntax and semantics*, t. 3: *Speech acts*, New York 1975.
Grotkowska K., *Problematyka argumentu z linii orzeczniczej*, [w:] J. Karczewski, M. Żuralska (red.), *Refleksyjność w prawie: inspiracje*, Warszawa 2015.
Grotkowska K., Kobyliński K., *Analiza argumentu zdrowia publicznego w dyskusji nad legalizacją miękkich narkotyków*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica" 2016 (76).
Koncewicz T.T., *Jak powstaje precedens europejski?*, cz. 2, *Kilka refleksji na temat „polityki orzeczniczej" sądu unijnego*, „Palestra" 2011, nr 3-4.
Kosieradzki R., *Argumenty celowościowo-aksjologiczne w interpretacji przepisów prawa międzynarodowego prywatnego*, [w:] L. Leszczyński (red.), *Wykładnia prawa: odrębności w wybranych gałęziach prawa*, Lublin 2006.
Majewski J., *Kategoria (braku) zagrożenia dla dobra prawnego w schematach argumentacyjnych karnistów*, [w:] J. Majewski (red.), *Kryminalizacja narażenia dobra prawnego na niebezpieczeństwo*, Warszawa 2015.
Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2006.
Niemotko R., *Powoływanie się na zasadę słuszności jako argument w dyskursie prawniczym na przykładzie orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Białostockie Studia Prawnicze" 2014, (17).
Prengel M., *Dobro prawne – centralne pojęcie prawa karnego*, „Jurysta" 2002, nr 5.
Sałek A., *Specyfika argumentowania interpretacyjnego w argumentacjach kolizyjnych w ramach decyzji polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2006, 13 (9).
Schopenhauer A., *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów* (tyt. oryg.: *Eristische Dialektik oder die Kunst Recht zu behalten*, 1830), przeł. [z niem.] B. Konorski [i in.], Warszawa 1999.
Smolak M., *Uzasadnianie sądowe jako argumentacja z moralności politycznej: o legitymizacji władzy sędziowskiej*, Kraków 2003.
Stelmach J., Brożek B., *Metody prawnicze: logika, analiza, argumentacja, hermeneutyka*, wyd. 2, Kraków 2006.
Tokarz M., *Argumentacja, perswazja, manipulacja: wykłady z teorii komunikacji*, Gdańsk 2006.
Tywończuk-Gieniusz A., *Argumentacja prawnicza w prawie karnym na przykładzie sporu dotyczącego przestępstwa zniesławienia internetowego i jego przedawnienia w kontekście pojmowania istoty przestępstwa trwałego*, „Studenckie Zeszyty Naukowe" 2014, (24).
Władek Z., *Argumentacje interpretacyjne dotyczące instytucji własności w polskim prawie konstytucyjnym i cywilnym*, [w:] L. Leszczyński (red.),*Wykładnia prawa: odrębności w wybranych gałęziach prawa*, Lublin 2006.
Zeidler K., *Restytucja dóbr kultury ze stanowiska filozofii prawa: o trudnych przypadkach na granicy kultury i prawa*, Warszawa 2011.
Zeidler K., *Argument ze sprawiedliwości w dyskursie publicznym*, „Gdańskie Studia Prawnicze" (XXXV) 2016.
Zirk-Sadowski M., *Wprowadzenie do filozofii prawa*, Kraków 2000.

Streszczenie: W artykule podjęto analizę argumentów tworzonych przez prawników. Okazuje się, że większość z nich jest nierzetelna z punktu widzenia logiki. Dlatego też głosi się postulat większej ścisłości i rygoryzmu w tzw. argumentacji prawniczej.

Słowa kluczowe: prawo, argumentacja, logika

REMARKS ABOUT SOME LEGAL ARGUMENTS

Summary: In this paper the legal arguments are considered. On the basis of logical analysis it has been shown that most of them are play fast and loose. Therefore it is postulated more accuracy in legal argumentation.

Keywords: law, argumentation, logic